Rok IV KATOWICE, NIEDZIELA 29 STYCZNIA 1934 ROKU Nr. 29

NOWY CZAS

KATOWICE UL. MIELĘCKIEGO 8 TELEFON 29-48

10 GR

REPREZENTACJE: BIELSKO, Kolejowa 1, tel. 28 84. SOSNOWIEC Staszinska 12, t. 6-42. CIESZYN, ulica Głęboka Nr. 20. RYBNIK Mikołaja Reja Nr. 9. TARNOWSKIE GÓRY — LUBLINIEC

Mussolini tworzy międzynarodówkę do walki z komunizmem

Sensacyjne wiadomości z Moskwy

BERLIN, 28.1. Oddział pruski narodowo-socjalistycznej agencji prasowej przynosi z Moskwy alarmującą wiadomość o sensacyjnem oświadczeniu, jakie Mołotow wygłosić miał na jednem z ostatnich posiedzeń prezydjum egzekutywy III. Międzynarodówki w Moskwie.

Treść tego oświadczenia brzmi według informacji narodowo-socjalistycznej agencji prasowej następująco:

Mussolini wypracował ostatnio szczegółowy plan utworzenia „faszystowskiej międzynarodówki".

który już w najbliższej przyszłości ma być zrealizowany.

Głównem zadaniem tej nowej „międzynarodówki"

będzie zorganizowanie walki z komunizmem na skale międzynarodowa.

Komintern bedzie zwalczany własną bronią, a to nietylko w Europie, Ameryce, Australji, ale również w Azji i Afryce.

Niebezpieczeństwo „faszystowskiej międzynarodówki" — powiedział Mołotow — jest bardzo poważne, tembardziej, że istnieje uzasadnione przypuszczenie, iż „międzynarodowy faszyzm" zostanie organizacyjnie i ideowo połączony z „czarną międzynarodówką" katolicyzmu.

Wreszcie Mołotow wyraził nadzieję, iż Komintern zawczasu zdoła pokrzyżować plany naczelnego wodza faszystów i że uda się poważnić między sobą faszystowską i „katolicką międzynarodówkę".

Jako najprzydatniejszy teren dla przeprowadzenia kontr ofensywy Mołotow

określił Niemcy.

Zapowiedź represji webec Kościoła Katolickiego w Niemczech

BERLIN, 28.1. — Jedna z niemieckich agencyj prasowych donosi: W ostatnich czasach duchowieństwo katolickie podnosi z ambon wątpliwości czy ustawa o sterylizacji, stosownie do jednoznacznego oświadczenia rzadu Rzeszy, może być wykonywana.

Przy tych zapowiedziach idzie o dogmatyczne stanowisko Kościoła katolickiego, które nie przeszkodzi państwu w wykonywaniu w całej pełni ustawy, którą uznał za konieczną. Manifestacje, równające się wzywaniu do nieposłuszeństwa wobec ustawy państwowej, będą stłumione.

Otwarcie kongresu partji komunistycznej w Moskwie

MOSKWA, 28.1. — Otwarto na Kremlu 17-ty kongres partji komunistycznej ZSRR, w obecności zgórą 2.000 delegatów, reprezentujących organizacje partyjne całego Związku Sowieckiego.

Pojawienie się Stalina na trybunie powitane było burzliwemi owacjami zebranych. Inauguracyjne przemówienie wygłosił prezes rady komisarzy ludowych Mołotow. Do prezydjum weszli m. in.: Stalin, Mołotow, Kaganowicz, Woroszyłow, Ordzonikidze, Kalinin, Krupskaja, wdowa po Leninie i in.

Stalin, który odczytał sprawozdanie centralnego komitetu, był przed miotem kilkakrotnych owacyj ze strony członków kongresu. Sprawozdanie Stalina trwało 5 godzin.

Straszliwe fatum prześladuje rodzinę Centnerszwerów

Bestjalski napad rabunkowy na wdowę po zamordowanym bankierze

Wczoraj dokonano w Warszawie niezwykle zuchwałego napadu na właścicielkę kantoru bankierskiego p. Centnerszwerowa.

Czytelnicy niewątpliwie dobrze pamiętają napad na kantor bankierski Centnerszwera mieszczący się na najruchliwszej ulicy Warszawy — Krakowskiem Przedmieściu Nr. 73. Napad i rabunek dokonany był w biały dzień a w wyniku napadu zrabowano

kilkanaście tysięcy złotych oraz zamordowano właściciela

kantoru Centnerszwera. Sprawcy, jak wiadomo, do dziś dnia nie są wykryci.

W niedługi czas potem dokonano napadu rabunkowego na

córkę zamordowanego bankiera,

Stefanję Centnerszwerównę, która powracając z kantoru bankierskiego nio sła pewną sumę pieniędzy. Tym razem rabusia zdołano pochwycić i osadzić go w więzieniu.

Nad rodziną Centnerszwerów zawisło jakieś fatum, bo oto wczorajszy napad rabunkowy na wdowę po zamordowanym bankierze, p. Reginę Centnerszwerową, liczącą lat 56, zamieszkałą w domu Nr. 23/25 przy ul. Nalewki, miał przebieg następujący:

Pani Centnerszwerowa po zamknięciu kantoru bankierskiego, który sama prowadzi po tragicznej śmierci męża, udała się do miasta piechotą, zabierając z sobą dwie teczki. W jednej teczce znajdowały się

klucze od kantoru, kasy pancernej i bilety oraz kilka losów loterji państwowej, w drugiej zaś teczce znajdowało się kilkanaście tysięcy złotych gotówką w walucie polskiej oraz banknoty zagraniczne.

Po załatwieniu szeregu spraw p. Centnerszwerowa powracała do domu około godziny 10-ej wieczorem. Gdy znalazła się na klatce domu Nr. 23/25 przy ul. Nalewki, gdzie zamieszkuje na III piętrze, zauważyła, że zgóry schodzi dwuch jakichś osobników.

Podszedłszy bliżej rzucili się oni na p. Centnerszwerową,

zadając jej szereg, szybko po sobie następujących uderzeń kawałkiem żelaza.

P. Centnerszwerowa ciężko ranna, zalana krwią, padła na ziemię. Miała jednak na tyle jeszcze przytomności, że podniosła krzyk.

Bandyci, zorjentowawszy się, że lokatorzy zwabieni krzykiem wybiegną na pomoc napadniętej,

porwali jedną z teczek i szybko uciekli przez bramę domu Nr. 25.

Zaalarmowani krzykiem lokatorzy przybyli na pomoc ciężko rannej i zawezwali policję oraz prywatne Pogotowie (555-55). Przybyły lekarz przewiózł ciężko ranną do szpitala „Omega" przy ul. Al. Jerozolimskie, gdzie lekarze

dokonali natychmiast trepanacji czaszki. Stan ofiary napadu jest bardzo ciężki.

Wszczęte natychmiast dochodzenie przez policję ustaliło, że rabusie zrabowali p. Centnerszwerowej teczkę, w której znajdowały się klucze oraz losy loterji państwowej, teczkę zaś drugą, w której były pieniądze

pozostawili przy ofierze napadu.

Za sprawcami napadu wszczęto poszukiwania.

Zaznaczyć należy, że fatalny dom przy ul. Nalewki Nr. 23/25 posiada dwie bramy. Dzięki tym dwom bramom sprawcy napadu mieli ułatwioną ucieczkę. Wczoraj policja wydała nakaz administracji tego domu bezwzględnego zamknięcia bramy domu Nr. 25 przy ul. Nalewki.

Skazanie „mołojców" za znieważenie godeł państwowych

LWÓW, 28.1. — Dwudniowa rozprawa karna przed trybunałem przysięgłych sądu okręgowego we Lwowie przeciwko 5 mołojcom ukraińskim z Bobiatyna, oskarżonym o znieważenie godeł państwowych w związku z bojkotem szkół polskich, zakończyła się wyrokiem skazującym Stefana Trochimczuka i Włodzimierza Oleszke na kary więzienia po 3 lata, braci Musijów uwolniono.

Za jedną bombę 4 hitlerowców

WIEDEŃ, 28.1. Wicekanclerz Fey wygłosił w sobotę mowę, w której oświadczył: prawdopodobnem jest, że narodowi socjaliści podejmą jeszcze w tym roku być może w pierwszych miesiącach b. r.

nowy atak generalny na Austrję.

Termin walnej rozprawy zbliża się. Rząd austrjacki wydał szereg rozporządzeń, które dotkną przykro narodowych socjalistów. Koszty zwiększonej służby policyjnej ponosić będzie nie państwo, lecz sprawcy i inspiratorzy zamachów. Będą oni również od powiedzialni za szkody, wyrządzone zamachami.

Za każdą rzuconą bombę — 4-ch wybitnych narodowych socjalistów zesłanych będzie do Wellersdorf.

Wicekanclerz Fey wyraził wkońcu przekonanie, że walka skończy się zwycięstwem Austrji.

Wielki sukces polskiej pary

PRAGA, 28.1. W sobotę wieczorem odbyły się w Pradze Czeskiej zawody łyżwiarskie o mistrzostwo Europy w jeździe figurowej parami. Wielki sukces odniosła nasza para mistrzowska Bilorówna — Kowalski, która mimo bardzo silnej konkurencji najlepszych par łyżwiarskich Europy zajęła 3-cie miejsce.

Mistrzostwo Europy zdobyła para węgierska Emilja Rotter — Szollas — 56.5 pkt.

Głosy prasy zagranicznej
o pakcie polsko-niemieckim

GDAŃSK, 28.1. Prasa gdańska zamieszcza na czołowych miejscach wiadomości o podpisaniu polsko-niemieckiego układu nieagresji.

„Danziger Neueste Nachrichten" zaznaczają, że zawarcie układu było niespodzianką dla szerokich kół. Gdańsk, zgodnie z deklaracją prezydenta Rauschninga, złożoną 8-go sierpnia r. ub., wybrał drogę, która ujawnia się obecnie także w układzie polsko-niemieckim.

Podpisanie układu jest pierwszym etapem polityki rozważnej współpracy między Polską i Niemcami. Należy przypuszczać, że po układzie podjęte będą rokowania w sprawach gospodarczych. Rokowania te powinny doprowadzić do pacyfikacji życia gospodarczego Polski i Niemiec, oddziaływując, choćby tylko pośrednio także i na Gdańsk.

Socjalistyczny „Danziger Volksstimme" podkreśla słowa „Gazety Polskiej", iż układ stanowi nietylko zobowiązanie moralne, ale także i formalne.

Poza tem prasa wszystkich krajów europejskich komentuje bardzo szeroko fakt zawarcia paktu, uznając go za jedną z najważniejszych podwalin pod pokój światowy.

:::*:::

Choroba marsz. Raczkiewicza

Marszałek Senatu p. Władysław Raczkiewicz poddał się wczoraj operacji ropnicy uda. Operacji dokonał w leczn. Czerwonego Krzyża płk. dr. Szarecki w obecności wezwanego z Wilna dr. J. Tymińskiego.

Przebieg pooperacyjny normalny.

):*:(

Kryzys gabinetowy we Francji
trwa dalej

PARYŻ. 28.1. — Prezydent Lebrun w ciągu dzisiejszego ranka przeprowadził szereg konferencyj z poszczególnymi politykami, celem wysondowania opinji. Do pałacu Elizejskiego kolejno przybywali na konferencję deputowani: Tardieu, Herriot, Bathou, Malvy, Caillaux, Marin.

:::*:::

Tajemnicze zasłabnięcie

W kuchni kabaretu Trocadero przy ul. Stawowej 19 w Katowicach wśród niezwykłych tajemniczych okoliczności zasłabł pomocnik kucharski Baron. W stanie beznadziejnym przewieziono Barona do szpitala miejskiego w Katowicach, gdzie dotąd nie odzyskał przytomności.

Dochodzenie w tej niezwykłej sprawie prowadzi policja i komisarjatu.

:::*:::

Eksplozja terpentyny

Dzisiejszej nocy o godz. 2.15 zaalarmowano straż pożarną d okawiarni O pera w Katowicach (Poprzeczna 6).

Pomocnik portjera Łożek, sporządzając na kuchni masę do zaprawiania podłóg wskutek nieuwagi spowodował eksplozję terpentyny a skutkiem wybuchu odniósł poparzenia na rękach i twarzy.

Zawezwana straż pożarna ogień ugasiła i poparzonemu udzieliła na miejscu pomocy.

Sprawy urzędnicze
na Radzie Ministrów

Wczoraj o godz. 11-ej odbyło się pod przewodnictwem p. premjera Jędrzejewicza posiedzenie Rady Ministrów.

Rada Ministrów przyjęła m. in. projekt ustawy o ordynacji podatkowej, oraz uchwaliła kilka rozporządzeń w sprawach dotyczących funkcjonarjuszów państwowych. Są to mianowicie rożporządzenia o ulgach dla funkcjonarjuszów państwowych, sędziów i prokuratorów oraz asesorów i aplikantów przy przejazdach kolejami; o ulgach przy przejazdach kolejami dla oficerów i szeregowych policji państwowej i policji Województwa Śląskiego oraz straży granicznej; o opłatach za mieszkania wynajmowane przez funkcjonarjuszów państwowych w budynkach państwowych; o pomocy lekarskiej dla funkcjonarjuszów państwowych, sędziów, prokuratorów, szeregowych policji i straży granicznej; o zaopatrzeniu emerytalnem i odszkodowaniu za nieszczęśliwe wypadki pracowników kolejowych.

Rada Ministrów uchwaliła również rozporządzenie o stowarzyszeniach, służących katolickim celom religijnym i wyznaniowym.

Dary honorowe
dla weteranów 1863 r.

LWÓW, 28.1. Wojewoda lwowski Belina - Prażmowski przyznał weteranom 1863 roku, zamieszkałym poza Lwowem na obszarze woj. lwowskiego, dar honorowy po 100 zł.

Dar ten Komitet opieki nad weteranami 1863 roku rodzielił między następujących weteranów: Psarskiego z Jaworowa, Bolechowskiego z Przemyśla, Dobrowolskiego z Niemirowa - Zdroju oraz Baranowskiego i Zawadę z Jarosławia.

):*:(

Prezydent Francji
przyjął dymisję gabinetu

PARYŻ, 28.1. — Premjer Chautemps udał się wczoraj do Pałacu Elizejskiego i wręczył prezydentowi Lebrunowi dymisję swojego gabinetu.

Prezydent dymisję przyjął i powierzył ustępującym ministrom pełnienie obowiązków aż do chwili ukonstytuowania się nowego gabinetu.

Na posiedzeniu rady ministrów, na którem zapadło postanowienie podania się do dymisji całego gabinetu. Chautemps przedstawił wytworzoną sytuację i omówił przyczyny, które skłoniły go do przyjęcia dymisji ministra sprawiedliwości Reynaldyego.

Ustąpienie gabinetu Chautempsa, oczekiwane od onegdaj, nie zrobiło większego wrażenia w kołach politycznych i dziennikarskich.

Drugi gabinet Chautempsa został utworzony dnia 27 listopada ub. r. po krótkotrwałym gabinecie Alberta Sarrauta.

Chautemps usiłował początkowo utworzyć rząd, oparty na szerszych podstawach, co mu się jednak nie powiodło. W dniu 2 grudnia gabinet Chautempsa przedstawił się Izbie.

Dzięki zręczności nowego premjera gabinet jego zdołał przeprowadzić w obu izbach projekt uzdrowienia budżetu i sanacji finansów, który był powodem dymisji trzech poprzednich gabinetów.

Projekt Chautempsa zmniejszał deficyt budżetowy o 4-ry miljardy franków.

Rząd uzyskał pełnomocnictwo rozpisania pożyczki w wysokości 10 miljardów franków.

Afera Stawińskiego nie zdołała początkowo spowodować upadku gabinetu, który, przed paru dniami uzyskał znaczną większością głosów votum zaufania. Dopiero fakt udziału ministra sprawiedliwości Reynaldy w aferze banku Sacazan zmusił rząd do ustąpienia.

Gabinet Chautempsa był piątym gabinetem lewicowym, utworzonym od czerwca 1932.

Poważne zajścia w Berlinie
z okazji 75 rocznicy urodzin kajzera

BERLIN, 28.1. W czasie urządzonej w sobotę przez związki oficerskie uroczystości w salach ogrodu zoologicznego z racji rocznicy urodzin b. cesarza doszło do poważnych zajść.

Manifestacje rozpoczęły się okrzykami tłumu na widok licznych uczestników uroczystości, którzy zjawili się wbrew wydanym zakazom w mundurach „Stahlhelmu" z opaskami hitlerowskiemi.

Do burzliwych zajść doszło następnie na sali obrad podczas przemówienia hr. Goltza.

Na wieść o tem zajściu tłum usiłował wedrzeć się do wnętrza gmachu.

Skonsygnowane oddziały policyj ne i oddziały szturmowców wyparły z sali napierających zzewnątrz. Przewodniczący zmuszony był zamknąć posiedzenie.

Według komunikatu urzędowego do bójek nie doszło.

Premjer pruski Göring zarządził niezwłocznie ścisłe dochodzenie w sprawie zajść.

Według krążących pogłosek doszło i w innych punktach Berlina do starcia pomiędzy manifestującymi z okazji rocznicy urodzin b. cesarza a przeciwnikami.

Policja dokonać miała z tego powodu licznych aresztowań.

:::*:::

Bitwa 2 band przemytniczych
zakończona w sądzie

CZĘSTOCHOWA. 28.1. Gwałtowne utarczki, jakie staczały ze sobą dwie bandy przemytnicze Łebków i Wilków na pograniczu, stały się powodem wykrycia wielkiej afery przemytniczej oraz ujęcia poważnej ilości towaru na czem zyska oczywiście skarb państwa.

W swoim czasie mieszkańcy pogranicznych wiosek Gnaszyna i Łojki — Józef i Wawrzyniec Łebkowie oraz Antoni i Józef Wilkowie, zawiązali dwie przeciwne sobie partje przemytnicze, które za specjalność obrały sobie — pierwsi wanilję drudzy zaś prócz wanilji ostre narzędzia. Mimo wielkich wysiłków Wilków, Łebkowie byli dla nich konkurencją nie do zwalczenia, ponieważ posiadali dość pokaźne kapitały na finasowanie przedsiębiorstwa. Wreszcie w noc wigilijną bomba pękła — obie szajki spotkały się w lesie gdzie urządzono istną bitwę, usiłując sobie wzajemnie odebrać przemyt.

Odgłos walki sprowadził straż graniczną, która w ukryciu śledziła przebieg zajścia. W ręce funkcjonarjuszów straży wpadło około 100 kg. wanilji i kilkaset brzytew, poza drobnym przemytem.

Sad skazał oskarżonych po 2.000 zł. grzywny i od 6 do 1 mies. aresztu.

:::*:::

Wściekły kot pogryzł
cztery osoby

SOSNOWIEC, 28.1. — Rzadki wypadek kociej wścieklizny zanotowano w pow. olkuskim. Oto w majątku Domaniewicze, gmina Dłużec, kot pogryzł cztery osoby spośród służby dworskiej: 40-letniego Jana Dybowskiego, jego syna 10-letniego Edmunda, Władysława Mola i Antoniego Czewiczaka.

Kot został zastrzelony, a łeb odesłany do Krakowa do Państwowych Zakładów Rozpoznawczych Weterynarji, gdzie stwierdzono u kota wściekliznę.

Wędrówka po zakamarkach ludzkiej nędzy

Głód i chłód nie oszczędza i nie wybiera

Czasy nie są łatwe, wiemy o tem wszyscy i wszyscy to na sobie odczuwamy. Są jednak sytuacje tak wyjątkowe, tak tragiczne, że trudno przejść koło nich obojętnie.

Jakaś najskromniejsza praca, jkaś pomoc w naturze wyratować może bliźniego z dna nędzy, wrócić w szeregi ludzi żyjących, zatrzymać rękę niosącą truciznę do uts czy broń do skroni. Listy, które poniżej zamieszczamy, są dosadną ilustracją tych słów.

*

Doznałem już na sobie miłosierdzia Czytelników, zwracam się tedy dziś po raz drugi z tą samą ufnością, że na dzieje moje nie zostaną zawiedzione.

Oto naskutek wzmianki zamieszczonej w piśmie Szanownego Pana Redaktora otrzymałem pracę aż w Poznaniu. Niestety — była to praca tylko dorywcza, pozwoliła mi jednak zarobić przez czas jakiś na utrzymanie skromne.

Od pół roku jestem jednak znawu bezrobotnym. Możebym mógł nawet otrzymać jakieś zajęcie w akwizycji, lecz na przeszkodzie staje brak jakiego-takiego ubrania, a zwłaszcza palta.

Ukończyłem średni zakład naukowy, jestem uczestnikiem wielkiej wojny (oficerem rezerwy), posiadam jaknajlepsze pisemne opinje swych przełożonych, a dziś znajduję się w takiem położeniu, że nie mam co jeść — dosłownie! Wierzę, że ofiarni Czytelnicy nie pozwolą mi zginąć, że i tym razem znajdzie się ktoś, kto mi dopomoże. Jestem silny, zdrów i chciałbym pracować bodaj fizycznie.

Oficer rezerwy.

*

Już prawie rok czasu jestem wdową. Mąż mój umarł i zostawił mnie bez żadnych środków do życia. Skromne umeblowanie sprzedałam na życie, mieszkania nie mam czem płacić i nie mam już z czego żyć.

Pracować chcę, ale nie mogę znaleść żadnej pracy. Chętnie zajęłabym się gospodarstwem albo dziećmi. Nie mam rodziny ani też nikogo takiego, ktoby mi mógł pomóc, a już dalej tak żyć nie mogę. Nic mi nie zostaje jak tylko odebrać sobie życie.

Ten list to ostatnia nadzieja w mej biedzie.

Nieszczęśliwa wdowa.

*

W roku 1917 umarła mi matka, w rok później ojciec zginął podczas rozbrajania Niemców. Po śmierci rodziców musiałem sam myśleć o swojem utrzymaniu.

Na początku roku 1920 wstąpiłem do Wojska Polskiego jako ochotnik, mając zaledwie 15 lat. Tylko dzięki podrobieniu paszportu niemieckiego familijnego, zostałem przyjęty do 13 pułku piechoty w Pułtusku. Po kilku tygodniowych ćwiczeniach zostałem wysłany na front. Przelatujący szrapnel kontuzjował mnie, wskutek czego chorowałem na oczy.

Po kilku miesiącach zostałem urlopowany aż do wezwania, a następnie wydalony z wojska, jako niezdatny z kategorją „E".

Starałem się jak mogłem zarobić na swoje utrzymanie. Trafiały mi się nawet niezłe posady, lecz ze względu na słaby wzrok nie zostałem przyjęty.

W roku 1930 pisałem podanie do Pana Marszałka Piłsudskiego, które zostało odesłane do Ministerstwa Opieki Społecznej, stamtąd do Komisarjatu Rządu, a następnie do Magistratu m. Warszawy. Stamtąd zostałem przesłany do Opieki Społecznej, gdzie dostałem odszkodowanie jednorazowe 15 zł. i 5 zł. na okulary. Na tym się wszystko zakończyło.

Jestem żonaty, mam obecnie lat 29. Zawód mój — elektromonter. Jestem zupełnie bez środków do życia, może kto z tak dużej rodziny czytelniczej zaofiaruje mi jakąkolwiek pracę.

15-letni ochotnik.

*

Tych kilka zamieszczonych tu drobnych jedynie wyjątków z listów, to maleńka zaledwie cząstka, napływających do nas rozpaczliwych wołań o pomoc.

To kilka głosów z dna nędzy — czyż postaniemy wobec nich zimni i nieczuli?

Niesamowity zgrzyt

w dniu podpisania paktu o nieagresji

Z Tarnowskich Gór donosi (R):

W godzinach popołudniowych ub. piątku przemaszerował w odległości kilkunastu metrów od granicy polskiej na odcinku Brynek — Hanysek (po stronie niemieckiej) oddział hitlerowskiego „Arbeitdienstu" w sile trzech kompanji, liczących każda po 60 ludzi. Oddziały były w pełnem umundurowaniu, dowódcy zaś przy broni. Ochotnicy pracy śpiewali pieśni prowokacyjne m. in. „Siegreich wollen wir Polen schlagen".

Było to w kilka godzin po podpisaniu w Berlinie polsko - niemieckiego paktu o nieagresji.

Przesyt ogłupiającej roboty

Nawet Niemcy potępiają szkodliwą robotę Volksbundu na Śląsku

Jak wiadomo odbyła się w dniu 22 b. m. w Katowicach okręgowa konferencja delegatów D. S. A. P. (socjalistów niemieckich), na której poddano

ostrej krytyce

szkodliwą akcję jawnych i zakapturzonych hitlerowców wśród mniejszości niemieckiej na polskim Śląsku.

Jak się dowiadujemy, na konferencji tej m. in. potępiono działalność świetlic volksbundowych, t. zw. „Heim'ów" i wyrażono zadowolenie z tego powodu, że zamykające je organy bezpieczeństwa

działają hamująco na przestępczość wyrostków nacjonalistycznych.

Jest to już drugie skolei potępienie działalności osławionych „Heim'ów" wypowiedziane przez usta przewódców dwóch różnych a nawet zwalczających się wzajemnie odłamów obozu mniejszości niemieckiej.

Ogólnie znane jest znamienne oświadczenie w tej sprawie sen. dra Panta w sejmie śląskim. Uważa on za

nonsens

zakładanie „Heim'ów" w miejscowościach, zamieszkałych

wyłącznie przez ludność polską.

Niemniej potępiono na wspomnianej konferencji organizowaną rokrocznie przez Volksbund wysyłkę dzieci w czasie wakacji szkolnych na kolonie letnie do Niemiec a równocześnie uchwalono, że w przyszłości należy

zrezygnować z tego „dobrodziejstwa",

które nie przynosi młodzieży i dzieciom mniejszości niemieckiej

żadnej korzyści

a przeciwnie podsyca się u nich nienawiść do idei socjalistycznej i Państwa Polskiego.

Znamienne jest to wyznanie niem. socjalistów.

Opinja polska dawno wyrażała krytyczne uwagi w sprawie organizowanej przez Volksbund wysyłki dzieci do Niemiec. Echa tej opinji odbijały się na łamach prasy niemieckiej

wybuchami wściekłości

i gołosłownemi zaprzeczeniami, które w rzeczy samej niczego nie prostowały.

Obecnie, wobec podpisania paktu o nieagresji między Polską i Niemcami, należy oczekiwać

zupełnej zmiany frontu

walczącego dotąd Volksbundu

Szkoła na licytacji

Sprzedana za... 180 złotych

W domu przy ul. Śródmiejskiej 18 w Łodzi odbyła się onegdaj licytacja ... szkoły. Była to szkoła prywatna, która w dniu tym mieściła się od lat 8-miu, jednakże ostatnio, skutkiem niewypłacalności rodziców uczniów, poczęła zalegać z komornem.

Właściciele domu skierowali sprawę do sądu, uzyskali wyrok i oddali go do wykonania komornikowi.

W sobotę ub. licytacja doszła do skutku, a w wyniku jej całe urządzenie szkoły, wraz z ławkami i pianinem, sprzedano za ... 180 złotych.

:::*:::

Na łopaty, siekiery, noże i młotki...

Wojna sąsiedzka w Bielszowicach

Na tle nieporozumień sąsiedzkich rozgorzała między lokatorami domu przy ul. Wysokiej 20 w Bielszowicach

niesamowita awantura,

zakończona zawziętą bójką, jaką stoczono w podwórzu i sieni przy użyciu wszystkich możliwych przyrządów gospodarstwa domowego.

Jak zwykle w takich wypadkach,

zaczęło się od plotek

rozsiewanych przez złośliwe sąsiadki. Do podniecenej już atmosfery nie wiele brakowało aby nastąpił wybuch. Tak też się stało.

Jakby na zgóry określony znak posypały się równocześnie wyzwiska miotane przez braci Szafarczyków Karola i Jerzego z jednej strony i odpowiednie epitety wysyłane pod adresem pierwszych przez stronę przeciwną, której przewodzili małżonkowie Hajdukowie — Franciszek i Elżbieta, posiłkowani przez sprzymierzoną sąsiadkę Klarę Jaśniokową.

Po około 10 minut trwającym

ataku na łopaty,

młotki, siekiery i noże nastąpił chwilowy rozejm ponieważ między przeciwników padł ciężko poraniony Jerzy Szafarczyk — niezdolny do dalszej wi

Epilog tej

wojny sąsiedzkiej

rozegra się niebawem przed kratkami sądowemi w Król. Hucie.

:::*:::

Zaczadzenie aresztanta w Chropaczowie

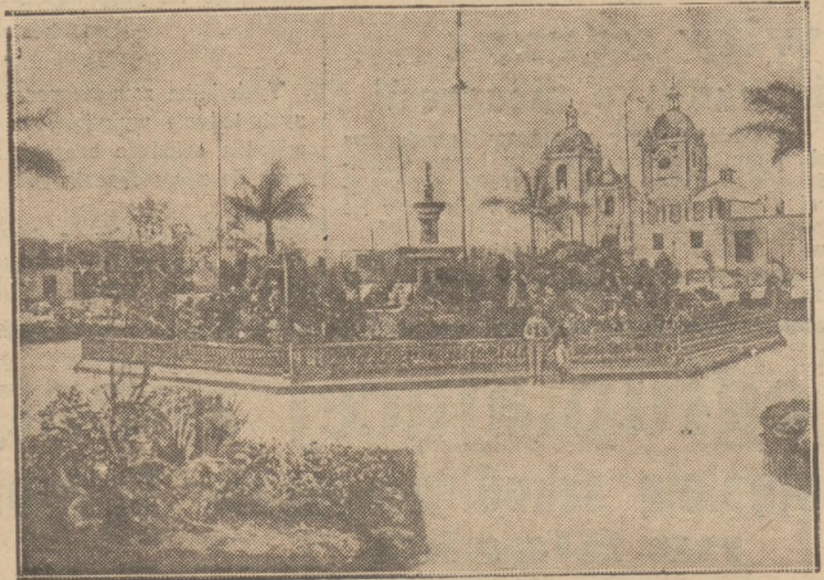
W związku z notatką kronikarską o zaczadzeniu wzgl. zatruciu gazem Franciszka Bazanka w areszcie w Chropaczowie, prosi nas naczelnik okręgu urzędowego w Chropaczowie o stwierdzenie, iż wiadomość ta była mylna. Mianowicie Bazanka zastała policja dnia 22 b. m. rano w areszcie nieprzytomnego, ale żywego. Na polecenie lekarza odwieziono Bazanka do szpitala powiatowego w Szarleju, skąd zwolniono go dnia 27 b. m. do domu. Dyrektor szpitala, lekarz p. dr. Bociański powiadomił Okręgowy Urząd telefonicznie, że u Bazanka stwierdzono atak nerwowy, a nie zatrucie, co potwierdził zresztą piśmiennie.

Nadmienia się przytem, iż żona Bazanka oświadczyła wobec policji, iż mąż jej miewał przedtem ataki nerwowe. Bazanek odbywał w areszcie trzydniową karę administracyjną za zakłócenie spokoju publicznego. Nie jest też prawdziwa wiadomość, iż areszt w Chropaczowie został przez władze opieczętowany.

Podróże dokoła świata

Lama, drzewo chinowe i róg obfitości

w herbie republiki Peru



Plac Broni w centrum miasta Trujillo, które w swoim czasie uległo zupełnemu zniszczeniu podczas trzęsienia ziemi.

Nim jeszcze komukolwiek z przedstawicieli białej rasy śniło się o odkryciu Ameryki, nim jeszcze w ślady wielkiego Krzysztofa Kolumba ruszyli krwawi zdobywcy, hiszpańscy Pizarro i de Almagra, na pięćset lat przedtem zjawił się w Ameryce Południowej, wśród dzikich Peruwjan jakiś cudzoziemiec, mianujący się synem słońca, a zwany Manco Capac, twórca pierwszego państwa Nowego Świata, które w potędze i świetności wielkiej przetrwało trzynaście pokoleń królewskich i runęło dopiero wtedy, gdy krwawy miecz europejskich najeźdźców podciął gardła ostatnich królów — Inca Manco, Inka Condora i Atalmalpa.



Plantacja kakao

Państwo to, w chwili swego zmierzchu ciągnące się od Quito do granic dzisiejszego Chile — odzyskało wolność dopiero w trzysta lat później, kiedy na jego ruinach powstała niepodległa republika Peru, w krwawych walkach z sąsiadami usiłująca zachować granice sprzed okresu podbojów hiszpańskich.

Do dziś dnia istniejące w Peru olbrzymie zwaliska świątyń, pałaców i magazynów zbożowych z epoki Inków są trwałemi pomnikami dawnej świetności. Tak zwana droga Inków przerzynająca 300 milową wstęgą pasma najpotężniejszych olbrzymów górskich — dziś jeszcze służy do użytku ludności, tak jak pół tysiąca lat temu.

Obecne państwo Peru, dzielące się na 19 departamentów i 3 prowincje, liczące 1.434.296 km. kw. (Polska — 388.000 km. kw.) i 5,55 miljonów ludności — wbrew swoim świetnym, dawnym tradycjom — należy do mniej cywilizowanych krajów Ameryki południowej.

Granice rzeczypospolitej dotąd jeszcze nie są definitywnie ustalone. Wojna z Chile, przegrana przez Peru, wykreśliła linje demarkacyjne już w początku XX wieku. Boliwja, sąsiad wschodni, ma granice z Peru określone w 1912 roku, ale sąsiedzi północni — Ekwador i Kolumbja jeszcze nie rozstrzygnęli kwestyj spornych i tu sprawa granic pozostaje ciągle w zawieszeniu.

Terytorja Peru, od wybrzeży oceanu Spokojnego ciągną się i



Metys z Sicuani (Peru)

dźwigają poprzez potężny łańcuch Andów, aż po górny bieg największej rzeki świata — Amazonki, a ogarniają obszary tak od siebie odmienne, że podróż wpoprzek republiki może nasuwać wrażenia jakby z bajki wzięte.



Indjanie peruwiańscy na targowisku.

Od wybrzeży oceanu wznosi się płaski pas ziemi, uchodzącej za suchszą niż afrykańska Sahara. Deszcze padają tu raz na parę lat, a o uprawie roli niema mowy. Wieczna niemal mgła spowija ten skrawek lądu zamieszkały przez nielicznych rybaków. Północna jego część — to cenne tereny naftowe, miejscami pokryte pokładami ptasiego nawozu. Środkowa — to siedlisko miast handlowych i kąpielisk, wzdłuż biegu rzeki Rio Rimac. Południowa, bliżej granic Chile — to skalna i piaszczysta pustynia, pofalowana djunami i wydmami lśniącemi srebrnie od nalotu soli.

Dalej, wgłąb terytorjum, krajobraz zmienia się nagle. Ziemia dźwiga się wzwyż, ku niebotycznym szczytom Andów, rozbiegających się tu na szerokość 150 kilometrów. U stóp gór — wielkie miasta, pola i łany zbóż. Wyżej — skąpa stepowa roślinność, na której wypasają się stada lam i alpak — zwierząt stworzonych na obrz[illegible] i podobieństwo karykatury owcy i wielbłąda zarazem. Jeszcze wyżej ciągnie się pas „punas" — suchych, bezwodnych okolic, gdzie prócz błot i słonych jezior orkanów i burz nic innego nie znajdziesz. Wreszcie — niedostęp[illegible]mi szlakami skalnych urwisk zbliża się kraina wiecznych śniegów zalegających szczyty gór, licznych wulkanów i przełęcze utopione w chmurach. Przedostać się tędy na wschodnią stronę łańcucha górskiego jest prawie niemożliwością, bo na tych wysokościach powietrze jest tak rozrzedzone, że człowiek normalny i zdrowy — niema czem oddychać, a mrozy i wichry wykończą go do reszty. Nawet Indjanie boją się przechodzić temi ścieżkami, wydeptanemi przez dzikie wigonie, Indjanie tubylcy, którzy całe swe życie spędzają wśród górskich niebezpieczeństw.



Kamienny tron z epoki Inków na wzgórzu, w pobliżu miasta Cusco.

Głębokie doliny między stokami Andów są jednak gęsto zamieszkałe, głównie przez mężczyzn zresztą, tu bowiem znajdują się obfite kopalnie miedzi, srebra i innych cennych minerałów. Najwyżej położone na świecie miasto Cerro de Pasco — zbudowane z gliny i skał — wisi na wysokości 3500 metrów, a wśród ludności jego niema ani jednej kobiety. Mężczyźni zresztą po paru latach pobytu i pracy też tracą wszelką wartość roboczą i muszą wracać w doliny.

Poza tą krainą burz, trzęsień ziemi, śniegów i bogactw mineralnych otwiera się bezkresny obszar puszcz i stepów, gdzie przepych roślinności idzie o lepsze z dziczą. Jeszcze na stokach gór, wśród lasów, sporo jest terenów plantacyjnych kakao i tytoniu, ale niżej — już tylko podzwrotnikowa puszcza palm, chinowców, paproci drzewiastych, bambusów, mahoniów i innych tym podobnych kolosów.

Okolice źródeł Amazonki, zwanej tu Maranon, nietknięte są przekleństwem cywilizacji i niemal niezbadane. Brak ścieżek, niemożność korzystania z dróg wodnych, pełnych katarakt i wodospadów, oraz dzikie plemiona Indjan żyjące w lasach — skutecznie bronią przystępu do wnętrza tych dziewiczych puszcz, rojących się od wszelkiej zwierzyny.

Południowa, wyższa część tych obszarów, przedstawiających się jako niezmierny, falisty step, pnący się aż po dolne partje skalnych masywów Andów centralnych, obfitująca w rzeki i jeziora — jest ostatniem dopełnieniem kalejdoskopowej rozmaitości krajobrazów Peru.



Cerro de Pasco, najwyżej położone ze wszystkich miast kuli ziemskiej. Mieszka tu 10.000 mężczyzn, zatrudnionych w kopalniach miedzi w Andach.

Klimat naogół wszędzie jest zdrowy, gorący, w górach tylko ostry i zimny. Deszczów mało, rosy dużo.

Rolnictwo na niskim poziomie. Handel ożywiony. Wielkie bogactwa roślinne: (drzewa budulcowe, chinowe, terpentynowe, bawełna, kawa, trzcina cukrowa) i kopalne (od złota i srebra aż po węgiel, saletrę, siarkę, sól i naftę).

Przemysł słabo rozwinięty ogranicza się do przędzalni, fabryk przetworów lekarskich, rafinerji nafty, młynów i cukrowni.

Herb państwa Peru jest wyobrażeniem zasadniczych bogactw kraju: lama, drzewo chinowe i.. róg obfitości. Lama — to zwierzę, które żywi, odziewa, a zarazem zwierzę juczne lub pociągowe. To co jest bogactwem wewnętrznem. Drzewo chinowe — to „źródło" chininy, będącej głównym środkiem eksportu peruwjańskiego. Róg obfitości — to symbol wielorakich bogactw kraju.



Indjanka z plemienia Keczua (Cusco-Peru)

Jeśli chodzi o ludność republiki Peru — większość stanowią Indjanie, z plemion Czinue (na wybrzeżu), Keczua (w górach), Ajmara (na południu) i innych, mało zbadanych — wśród lasów nadamazońskich.

Jest tego wszystkiego 57,6 procent ogółu ludności. Ludek stosunkowo drobny, wątły, miłych rysów, brunatnej skóry, odziany w płaszcze z kolistego kawału materji z dziurą na głowę, oraz wielkie, płaskie kapelusze trzcinowe. Rzecz prosta, że mowa tu tylko o Indjanach cywilizowanych. Plemiona dzikie chodzą bez żadnych strojów, a bronią ich i orężem myśliwskim są rurki trzcinowe, z których wydmuchuje się kolce akacji i ciernie zatrute jadem wężów jaracaca (najjadowitszych na świecie obok południowo afrykańskich mamba) i jadem zwierzęcej padliny. Nawet łuki i strzały obce są tym dzikusom, a to jest miarą ich pierwotnej „kultury".



Kopalnie miedzi wśród niebotycznych szczytów Kordyljerów

Po Indjanach, drugą co do liczebności grupę stanowią metysi, mieszańcy rasy białej i czerwonej, oraz „cholos" — mieszańcy ćwierć krwi: metysów z Indjanami. Tych jest coś koło 30 procent.

Białych liczą na 13 procent, a są to potomkowie dawnych konkwistadorów (zdobywców) hiszpańskich. Obcokrajowców mało. Do kompletu — 1,9 procent murzynów, potomków rodzin niewolniczych, sprowadzonych z Afryki, oraz 1,5 procent azjatów, zatrudnionych na plantacjach. Wszystkie więc rasy są reprezentowane wśród tych niespełna 6 miljonów obywateli peruwjańskich.

Kto jednak znajdzie się z Polaków w Limie, stolicy Peru, zdziwi się czytając w spisie ulic nazwiska: Ernesta Malinowskiego (inżynier, twórca słynnej kolei Lima — Oroya), Edwarda Habicha, Władysława Klugera, Xawerego Wakulskiego (inżynierowie - budowniczy dróg), Folkierskiego, Stryjeńskiego, Babińskiego (profesorowie politechniki w Limie), Jelskiego (przyrodnik).

Nazwiska te — to dziedzictwo powstań polskich, nazwiska tułaczów polskich, którzy dalekiemu Peru ofiarowali swą pracę i zdolności, dla których nie było miejsca w ojczyźnie zagarniętej przez zaborców.

Imię Polski dzięki nim właśnie, dobrze znane jest w Peru, czczone i szanowane, jak imię świętych męczenników w kościele katolickim.

S. D. B.



Szosa nad brzegiem Pacyfiku



Łomy marmuru w Andach

BOGDAN ŁOT

Jasnowłosy szatan

70

Powieść sensacyjna z życia współczesnego

STRESZCZENI E POCZATKU POWIEŚCI

Bezrobotny. Jan Walczak. włamuje się nocna porą do grobowca rodzinnego Hartenów. z zamiarem skradzenia zmarłemu w przeddzień Ryszardowi Hartenowi brylantowego pierścienia. W chwili. gdy odb l wieko trumny. Ryszard Harten. który został pochowany w letargu. odzyskuje przytomność i zwierza się swemu wybawcy. że w grobowcu sa zakopane skarby bezcennej wartości. Idąc za wskazówkami Hartena. Walczak rozkopuje ziem e w grobowcu i znajduje metalową skrzynię. wypełnioną klejnotami. Obaj zabierają część skarbów i opuszczają grobowiec. Harten nie wraca jednak do domu, okazuje się bowiem. że to jego żona wespół ze swoim kochank em. doktorem Grantem. pochowała go żywcem. gdy zapadł w letarg.

Minęły trzy miesiace po tych wypadkach. Ryszard Harten był w Ameryce. gdzie przybrał nazwisko Roberta Inka i postarał się o przedstawicielstwo na Polskę wielkiej firmy samochodowej. do którego zaangażował Walczaka na k erownika warsztatów, z pensją 1.000 złotych miesięcznie.

Po pewnym czasie — Walczak poznaje Ritę Hartenową i zostaje jej kochankiem.

W willi Hartenowej został zamordowany dr. Grant.

O morderstwo został posądzony Walczak. którego sąd skazał na dwa lata więzienia. Podczas procesu Harten nawiązuje znajomość z Rita.

Syn Ryszarda Hartena przybywa z Rosj do Warszawy ze swoim wujem Zubowem. by odnaleźć skarby po zmarłym ojcu.

Przy pomocy „Bladego Józka" Wal czak ucieka w więzien a i przychodzi nazajutrz do Rity. która mu jednak oświadcza. iż wszystko między nimi skończone.

Rita. pokłóciwszy s ę z Hartenem, umawia się z „Bladym Józkiem". iż on pomoże jej zdobyć skarby z grobowca.

Do Rity przychodzi Mikołaj Zubow i prosi ją o przenocowanie Juljana. R ta się zgadza. nie podejrzewając podstępu. bowiem Juljan kradnie pod czas jej nieobecności plan grobowca.

Następnie Zubow i Juljan udają się do grobowca. lecz w miejscu gdzie miał być zakopany skarb. znajduja wykopany świeżo dół.

W przystępie szału Zubow dusi siostrzeńca i wkłada trupa do trumny. Po niejakim czasie przybywa tam „Blady Józek" i również nie znajduje skarbu.

Walczak. który ukrywa się przed policją. spotyka pewnego wieczoru na ul cy Zosię. Stara miłość wraca i oboje sa szcześliwi.

Mija czas... W życiu R ty zachodzą dramatyczne zmiany. Straciła majątek i została bez dachu nad głowa... Nikt nie chce jej przyjść z pomocą...

Szukając „Bladego Józka". na którego pomoc liczy. wpada Rita w sieci Henryka Bertona i jego żony Klary. właścicieli domu rozpusty i hazardu. Sprytna para małżeńska wykorzystuje cieżką sytuacje materjalną Rity i stara się ja skojarzyć z bywalcem swoich „salonów", inżynierem Ochryniem.

———:::✱:::———

A inżynier chwiał się w miejscu na swoich kabłąkowatych nóżkach, nie zdając sobie zupełnie sprawy ze swojej śmieszności.

W trzęsącej się ręce trzymał ciągle napełniony kieliszek na wysokości ust i powtarzał z uporem:

— Proszę uśmiechnąć się do mnie!... Proszę uśmiechnąć się do mnie!...

Twarz miał czerwoną i nabrzmiałą, a oczy wyłupiaste i bez barwne.

Zupełnie nieoczekiwanie wpadł w istną furję, stwierdziwszy, iż Rita jest głucha na jego prośby i nie chce się uśmiechnąć.

Wykrzywiwszy wargi w strasz liwym grymasie, cisnął nagle kie liszek na ziemię i potoczył się z przeraźliwem wyciem w stronę tapczana.

Zanim młoda kobieta zdołała się zorjentować w sytuacji, był już przy niej i chwycił ją w objęcia.

— Niech pan mnie puści!... — szamotała się Rita.

— Nie chcę!... Nie chcę!... — powtarzał przez zaciśnięte zęby, chcąc pocałować ją w usta.

— Precz ode mnie!... Będę wzywała pomocy!...

— Niech pani spróbuje!... Nikt nie może mi nic powiedzieć, bo ja płacę za wszystko!...

— Łotr!...

Przesłonił jej usta ręką, bo zaczęła wołać ratunku, a potem przylgnął zaślinionemi wargami do jej szyji.

Druga jego dłoń poczęła błądzić po jej udach, drżąc z podniecenia.

Nadmiar wypitego alkoholu i walka z silnym mężczyzną tak osłabiła Ritę, że leżała ona teraz bez ruchu, jakby zapadła w omdlenie.

Ochryń przyjął to za znak uległości ze strony kobiety i, odjąwszy rękę od jej ust, przez dłuższy czas przyglądał się jej pięknej twarzy.

Potem ujął w palce jasne pukle włosów i począł się bawić ich bla skiem i jedwabistą miękkością.

Dyszał przytem ciężko z niezdrowej namiętności, która nim owładnęła i odebrała zdolność logicznego myślenia.

Poważny i stateczny w codziennem życiu, inżynier Ochryń, czynił teraz wrażenie na wpół dzikiego człowieka, idącego tylko za głosem nieokiełznanych chuci.

Nasyciwszy oczy widokiem pięknej kobiety, która leżała przy nim pokonana i bez ruchu, wpił się zakrzywionemi jak pazury, palcami, w jedwab sukienki i szarpnął nim na dwie strony.

Cienki materjał rozleciał się odrazu w strzępy i Rita została jedynie w różowej kombinezce.

— Piękna, piękna!... mruczał Ochryń, przyginąwszy rozpaloną twarzą do chłodnych ramion kobiety.

W tej chwili Rita otworzyła oczy i, oceniwszy jednem spojrzeniem sytuację, zerwała się z tapczana i ze straszliwym krzykiem skoczyła ku drzwiom.

Jednak Ochryń dopadł ją w połowie drogi i począł się z nią mocować z niezwykłą zaciekłością.

— Nie uciekaj!... bełkotał, dysząc ciężko. — Dam ci wszystko, co tylko chcesz!... Mam dużo pieniędzy!... Weź sobie!... I jeszcze ci przyniosę!...

Usiłował przytulić ją do siebie, a wtedy ona uderzyła go silnie pięścią między oczy aż się zachwiał i potoczył na ścianę.

— Masz, łotrze!... — wykrztusił przez ściśnięte gardło. — Masz!... — powtórzyła ze złym wyrazem twarzy, patrząc jak Ochryń ociera chusteczką krew, która ciekła mu z nosa.

Nagle otworzyły się drzwi i do pokoju weszła Bertonowa.

Zdawkowy uśmiech, który nie schodził nigdy z jej warg, zniknął teraz i ustąpił miejsca grymasowi złości, bowiem pani Klara obserwowała całą scenę przez ukryty otwór w ścianie.

Stwierdziwszy, że sprawa przyjęła niepomyślny obrót dla stałego bywalca jej „salonów", uznała za stosowne wkroczyć z interwencją.

Stojąc właśnie pośrodku pokoju, w którym rozegrało się gorszące zajście, skierowała najpierw złe spojrzenie na Ritę, poczem zwróciła się do Ochrynia łagodnym tonem:

— Pan wybaczy, panie inżynierze, za nieprzyjemność, ale otrzyma pan pełną satysfakcję...

— To jest skandal... — zdenerwował się mężczyzna. — To jest skandal nie do wybaczenia...

— Nie moja w tem wina, panie inżynierze, mimo to jednak uczynię wszystko, by naprawić panu krzywdę...

— Przecie ja za to płacę!... — wykrzykiwał Ochryń, gestykulując rękami. — A co ona sobie myśli, że ja będę wyrzucał pieniądze dla jej pięknych oczu ... To nie jest uczciwe!... To jest skandal, skandal!...

— Niech się pan uspokoi, panie inżynierze... — starała się go udobruchać Bertonowa. — Ta pani będzie miała za swoje... Wyrzucę ją z mego mieszkania. Ale niech pan nie krzyczy tak głośno, bo się goście zbiegną... Może pomówimy o wszystkiem w gabinecie mego męża?

Ujęła Ochrynia pod rękę i niemal siłą wyciągnęła go z pokoju, obrzuciwszy przedtem Ritę spojrzeniem, niewróżącym nic dobrego.

Młoda kobieta została sama...

Kilka minut stała nieporuszona w miejscu, dysząc ciężko ze zmęczenia, wreszcie chwiejnym krokiem zbliżyła się do stołu i zajrzała pod krzesło, na którym siedział Ochryń.

Leżała tam paczka banknotów, która wypadła pijanemu inżynierowi z kieszeni przy wyjmowaniu chusteczki.

Chwila zastanowienia i — Rita wyciąga chciwie rękę po pieniądze...

Przeliczyła pośpiesznie...

Trzy, cztery, pięć tysięcy...

Zawrotna suma, z którą można już coś zrobić i zabezpieczyć sobie najbliższą przyszłość...

— Nie kradnij!... — odezwał się w Ricie głos sumienia.

Ale instynkt samozachowawczy podszeptywał bezustannie:

— Weź te pieniądze, bo bez nich zginiesz marnie!... Weź i nie myśl o niczem!... Nie robisz nikomu krzywdy, bo ten obrzydliwy inżynier, który potraktował ciebie jak zwykłą dziewkę, jest bogatym człowiekiem i wygrał te pieniądze w ciągu kilku minut...

Hartenowa zwinęła banknoty w jaknajmniejszą paczkę i wsunęła ją za dekolt.

Trzęsła się przytem, jak w febrze, bojąc się głośnego bicia własnego serca.

— Byleby wyjść stąd jaknajprędzej!... — przemknęła myśl przez jej rozgorączkowany mózg. — Zanim pijany Ochryń spostrzeże stratę, zanim domyśli się gdzie zgubił pieniądze, ona będzie już daleko stad i ukryje łup w jakimś bezpiecznym miejscu...

Podeszła do drzwi i położyła rękę na klamce, gdy nagle uszu jej doszedł gwar głośnej rozmowy, prowadzonej w przedpokoju.

Poznała głosy Ochrynia, Bertonowej i jej męża, którzy rozmawiali o czemś z ożywieniem.

Po chwili drzwi sie otworzyły i do pokoju wtoczył się najpierw Berton, a za nim jego małżonka i inżynier.

(Dalszy ciąg jutro)

Opinja Paul-Boncoura o pakcie z Niemcami

PARYŻ, 28.1. — Minister spraw zagranicznych Paul Boncour przyjął wczoraj przedstawicieli prasy, udzielając im oświadczenia w sprawie podpisanego w piątek polsko-niemieckiego układu o nieagresji. Minister Paul Boncour wyraził przy tej sposobności

pełne zadowolenie Francji

z dojścia do skutku nowego paktu.

— Jakżeż nie mam się cieszyć — mówił minister. Układ ten reguluje w sposób pokojowy stosunki sąsiedzkie pomiędzy Polską a Niemcami, a jednocześnie

wyraźnie utrzymuje poprzednie zobowiązania i to nietylko istniejące pomiędzy Polską a Francją, ale również te, które przy pomocy Traktatu arbitrażowego polsko - niemieckiego, podpisanego w Locarno i przez pakt Ligi Narodów,

w której Polska jest członkiem wyjątkowo aktywnym i zasiadającym w radzie Ligi, łączą się we współpracy międzynarodowej, będącej, jak wiadomo podstawą polityki francuskiej.

Ambasador polski przybył do mnie wczoraj specjalnie, aby mi złożyć w imieniu swojego ministra oficjalne tego potwierdzenie. Minister Beck po zatem zapowiadał mi jeszcze w Genewie podpisanie wkrótce tego aktu. Francja była dokładnie przyjaźnie informowana o rozmowach, które doprowadziły do rozwiązania, jakie uważam za szczęśliwe dla Polski i dla sprawy pokoju.

Znów awantury uliczne miały miejsce w Paryżu

PARYŻ, 28.1. „Action Francaise" zorganizowała wczoraj wieczorem nowe demonstracje. Dla zabezpieczenia spokoju dokonano aresztowań prewencyjnych.

Los ten spotkał wszystkich sympatyków monarchistów, znajdujących się w gmachu „Action Francaise", względnie wpobliżu.

Zamieszki uliczne wpobliżu Bulwarów i Placu Opery rozpoczęły się o godzinie 15-ej. Policja zmuszona była do odparcia wielkiego tłumu demonstrantów, gromadzących się w pobliżu Placu Opery w kierunku Bulwarów. Ruch pomiędzy Placem a Bulwarem Haussmana został całkowicie wstrzymany.

Także w innych częściach miasta urządzono burzliwe demonstracje na znak protestu przeciwko gabinetowi Chautempsa. Wznoszono okrzyki: „Precz z rządem Stawiskiego, do więzienia z Chautempsem, do Sekwany z posłami".

Policja aresztowała przeszło 200 osób.

O godz. 9-ej policji udało się oczyścić częściowo okolice Bulwarów i z wielkim trudem przywrócić porządek. Wkrótce potem grupa 500 demonstrantów ruszyła przed Operę, przerywając kordon policji, przyczem doszło do bójki.

Dwa trupy i kilkunastu rannych w walce o dziewczynę

STRYJ. 28.1. W gminach Lachowice i Łysków, pow. żydaczowskiego, odbywają się od czasu do czasu zabawy. Gdy się odbywała zabawa w Lachowicach przychodzili chłopcy z Łyskowa, naodwrót do Łyskowa przychodzili na zabawę chłopcy z Lachowic. Na tem tle przychodziło często do kłótni i bójek z zazdrości o krasawicę.

Przed kilku dniami w dniu takiej zabawy chłopcy z obu wsi przygotowali się do „wojny", uzbrojeni w koły, noże' bagnety i t. d. Natarcie było tak silne, że Stefan Kulyk z Lachowic i Stefan Jamnycz z Łysakowa odnieśli b. ciężkie obrażenia i po blisko 24-godzinnych męczarniach zmarli. Ponadto kilku odniosło ciężkie rany, kilkunastu zaś lżejsze. Miejsce bójki wyglądało, jak pobojowisko wojenne.

W wyniku dochodzeń policja aresztowała Hilarego Waszkowicza, Kiryłę Barasza, Iwana Romankowa, Pawła Barnasa, Jacia Mełnyka, Sawkę Pałamara, Nykołę Waszkowicza, Ołeksę Romnyka, Jana Barasza, Ołeksę Terenia, Tymka Mudryja, Hrynia Terenia i Kornyłę Stysłowicza i odstawiła ich do aresztów sąd. w Stryju.

—)*(—

Aresztowanie studenta za barbarzyńską manifestację

Wczoraj wieczorem do sklepu z galanterją Izraela Szuldenfaista przy ulicy Żórawiej nr. 16, jakiś osobnik wrzucił butelkę z cuchnącym płynem, który oblał i zniszczył towary na półkach. Niszczyciela aresztowano.

Okazał się nim student S. G. G. W., członek b. O. W. P. Stefan Graniczny (Śniadeckich 12 m. 32). Aresztowano go.

Ciężki dzień rady miejskiej Katowic

Jutro, we wtorek 30 b. m. o godz. 17-ej odbędzie się w ratuszu posiedzenie rady miejskiej z obszernym, bo aż 22 punkty obejmującym porządkiem dziennym. Na uwagę zasługują sprawozdania z działalności R. M. za rok 1933 oraz sprawozdanie administracyjne magistratu za okres 1932/33, pozatem zatwierdzenie szeregu projektów budowlanych i regulacyjnych.

Na posiedzeniu tajnem mają być załatwione sprawy przeniesienia w stan spoczynku jednego z płatnych członków magistratu oraz jednego z budowniczych miejskich.

—)*(—

Ułaskawieie bnandyty skazanego na śmierć

CZĘSTOCHOWA, 28.1. W piątek i sobotę sąd okr. pod przewodnictwem wiceprezesa sądu okręgowego Kellera rozpoznawał w trybie doraźnym sprawę 30-letniego mieszkańca wsi Bór Zajaciński, Adama Radlaka, oskarżonego że w dn. 20 grudnia ub. roku zamordował w celach rabunkowych mieszkańca tejże wsi Hercyka Ickowicza, podstępnie wywabiwszy go z mieszkania pod pretekstem interesu. Eksperci psychjatrzy stwierdzili poczytalność oskarżonego.

Wczoraj o g. 1-ej w południe sąd ogłosił wyrok, skazujący Radlaka na karę śmierci. Obrońca skazanego odwołał się telegraficznie do łaski Prezydenta, motywując prośbę niskim poziomem inteligencji skazanego.

O godz. 20.30 wieczorem nadeszła wiadomość, że Pan Prezydent Rzeczypospolitej skorzystał z prawa łaski i zamienił Radlakowi karę śmierci na dożywotnie więzienie.

Talerz -- jako narzędzie samobójstwa

Wczorajszego popołudnia odbyła się w mieszkaniu Franciszki Strzelczykowej w Załężu, ul. Ks. Pośpiecha 22, tragedja rodzinna. Po sprzeczce z siostrą, 29-letnia Agnieszka Strzelczyków na zamknęła się w swym pokoju, a następnie w zamiarze samobójczym poraniła się ciężko w głowę kawałkami stłuczonego talerza porcelanowego, do tego stopnia, że straciła przytomność.

Ponieważ nie dawała ona znaku życia, wyważono drzwi i zawezwano pogotowie ratunkowe. W stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala miejskiego, gdzie lekarz zastosował środki ratunkowe.

Stan denatki nie budzi obaw. Pozostała ona w szpitalu na kuracji.

Kiedy zaczną korzystać z ulg kolejowych urzędnicy kontraktowi i żony urzędników?

Legitymacyj jak nie mieli tak dotąd nie mają!

Szanowny Panie Redaktorze!

Przed paru tygodniami ukazał się w Piśmie Pańskiem list pewnego urzędnika kontraktowego, w którym podnoszono teoretyczną tylko wartość przyznania urzędnikom kontraktowym zniżek kolejowych spowodu nieposiadania przez tych urzędników jakichkolwiek legitymacyj służbowych.

Dziś pragnę stwierdzić, że choć od chwili przyznania tych ulg minął miesiąc, powołane władze nie zdążyły jeszcze widać ustalić właściwego typu legitymacyj, gdyż urzędnicy kontraktowi jak nie posiadali legitymacyj, tak ich nadal nie posiadają i temsamem pozbawieni są możności korzystania z wszelkich ulg kolejowych.

Również stwierdzić należy, że ulga 50-procentowa, przyznana przez Ministerstwo komunikacji żonom urzędników państwowych, nie mogła dotąd wejść w życie z tych samych powodów: braku legitymacyj. Prawdopodobnie i w tym wypadku przyczyną jest jakaś szalona trudność w wynalezieniu właściwego typu takiej legitymacji — co jednak musi wywołać zdziwienie choćby dlatego, że przecież legitymacje takie, uprawniające do korzystania z ulg kolejowych, posiadają już oddawna żony wojskowych, funkcjonarjuszów policji i KOP.

Ponieważ władza, która od przeszło miesiąca mozoli się nad wynalezieniem typu legitymacyj dla urzędników kontraktowych i dla żon urzędników państwowych. nie może jakoś uporać się z tą sprawą, może przeto Ministerstwo komunikacji zwróci jej uwagę na fakt istnienia już takich legitymacyj u żon wojskowych i funkcjonarjuszów policji, wobec czego szukanie nowego ich typu przynajmniej dla żon urzędników jest zbędne.

Żonaty urzędnik.

Zapisy na pielgrzymkę do Ziemi Św.

Zaledwie kilka dni pozostało do zapisu na organizowaną przez Ligę Katolicką w Katowicach pielgrzymkę do Ziemi św. Wobec licznych zgłoszeń miejsca w najtańszej kategorji są prawie na wyczerpaniu. Pozostało jeszcze tylko kilka miejsc, wobec czego osoby, które zamierzają wziąć udział w pielgrzymce, zechcą niezwłocznie przesłać swoje zgłoszenie do Ligi Katolickiej w Katowicach, ul. Marsz. Piłsudskiego 58.

Przy tej okazji przypominamy, że pielgrzymka wyruszy z kraju w dniu 20 lutego i zwiedzi wszystkie miejsca pamiątkowe w Ziemi św. oraz Ateny i Konstantynopol. Osoby, pragnące zwiedzić Egipt, będą mogły wziąć udział w dwutygodniowej wycieczce dodatkowej do Egiptu.

Kto winien?

Wczorajszego popołudnia zawiadomiono policję w Katowicach o włamaniu do piwnicy kabaretu „Apollo" przy ul. Poprzecznej 17/19 w Katowicach.

Sprawcy po rozbiciu kłódki i zamka mieli wynieść, według zeznania Zygfryda Dancigera, meble, bieliznę stołową, porcelanę oraz inne przedmioty, których wartość wynosi około 400 zł.

O włamanie i kradzież podejrzewa Danciger wałęsających się na podwórzu podejrzanych osobników, którym kradzież miał rzekomo ułatwić były portjer kabaretu „Apollo" Józef Lipa.

Policja wszczęła dochodzenie.

Jak się skądinąd dowiadujemy, Danciger, któremu groziło zajęcie sądowe znajdujących się w piwnicy rzeczy, miał je rzekomo przenieść na inne miejsce, aby temsamem uchronić je przed zajęciem.

Odpowiedzi Czytelnikom

P. Marja Luppa, Wielkie Piekary. Informacja nasza pochodzi z źródła urzędowego i jedynie policja może domagać się sprostowania wiadomości o zajściu z p. Renka. Jeśli to, co w tej sprawie pisaliśmy nie odpowiada prawdzie, to nie jest to nasza wina.

P. Jan Jałowiecki, Katowice - Brynów. Jeśli kolej nie chce uznać pretensji Pana żony do odszkodowania za ból, powinien Pan zaskarżyć kolej do sądu. Skarga ma widoki powodzenia. Należy zwrócić się do zdolnego adwokata. Informacja, jaką otrzymała Pana żona z dyrekcji kolei jest nieścisła.

Poniedziałek 29 TYCZNIA 1934	Dziś Franciszka Jutro Martyny SŁOŃCE Wsch. sł. 7.22 Zach. sł. 4.15 Wsch. ks. 2.52 Zach. ks. 7.02

ZDZISŁAW ANDRZEJOWSKI

Czerwona Pajęczyna

POWIEŚĆ

DO NABYCIA PO ZNIŻONEJ CENIE WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH KOLEJOWYCH. TOW. AKC. „RUCH"

Niezły apetyt złodziejski

Ostatniej nocy dokonali nieznani sprawcy włamania do warsztatu rzeźnickiego Henryka Wróblewskiego w Wielkich Hajdukach (Kopernika 2).

Po wyduszeniu szyby dostali się sprawcy do wnętrza warsztatu, skąd następnie wynieśli 50 kg. mięsa wieprzowego, 15 kg. kiełbasy oraz kosz. Poszkodowany „wpadł" na 150 zł.

—:::*:::—

Niezmordowany przemytnik

W sobotę wieczorem na zielonej granicy pod Szarlejem przytrzymał patrol straży granicznej po raz trzeci w ciągu ub. tygodnia notorycznego przemytnika Kazimierza Sobotę zam. w Szarleju (Piekarska 22). Tym razem miał on przy sobie 20 kg. pomarańcz przemyconych z Bytomia.

Owoce zajęto i przekazano urzędowi celnemu.

—:::*:::—

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO

Wtorek, 30.1 o godz. 19: „Trójka hultajska" (dla bezrobotnych).

Środa 31.1. o godz. 20: „Chcę właśnie ciebie".

Piątek 2.2 o godz. 12: Koncert Wandy Wermińskiej (dla szkół). O g. 16: „Trójka hultajska", o godz. 20: Koncert Wandy Wermińskiej.

Sobota 3.2 o godz. 15.30 „Skąpiec" (dla szkół). O godz. 20: „Firma" (premjera).

TEATR POLSKI NA PROWINCJI
Poniedziałek, 29.1 o godz. 20: *Bielsko* „Skąpiec".
Środa, 31.1. o g. 15.30 *Król. Huta* „Skąpiec" (dla szkół).

KONCERT WANDY WERMIŃSKIEJ

W piątek 2 lutego wystąpi dwukrotnie w Teatrze Polskim znakomita śpiewaczka Wanda Wermińska. O godz. 12 w południe wykona poranek - koncert dla szkół, zaś o godz. 20 koncert wieczorny dla publiczności.

Znakomita śpiewaczka po tournee w krajach Bałtyckich, a przed wyjazdem na dalsze tournee do Czechosłowacji i Jugosławji zagości u nas tylko jeden raz.

W programie arje operowe i pieśni w barwnych polskich kostjumach ludowych.

—:)*(:—

RADIO

KATOWICE, 29 stycznia 1934 r.

7.00: Sygnał czasu. 7.05: Gimnastyka. 7.20: Muzyka z płyt 7.55: Chwilka gospodarstwa domowego. 11.50: Wiadomości bieżące. 11.57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.05: Muzyka (płyty) i wiadomości meteorolog. 15.20 Wiadomości giełdowe, eksportowe i gospodarcze. 15.40: Wiadomości strzeleckie. 15.45: Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15.55: „Do słuchu i do tańca". 16.40: Kurs elementarny języka francuskiego. 16.55: Recital fortepianowy. 17.30: Pieśni w wyk. Heleny Weyhergowej. 17.50: Porady radjotechniczne. 18.00: Odczyt p. t. „Zatarg polsko-czeski o Śląsk w r. 1919". 18.20: Muzyka lekka. 19.05: Rozmaitości 19.10: „Rola kobiety w życiu obywatelskiem dawnej Polski". 19.25: Felieton z Warszawy. 19.40: Wiadomości sportowe. 20.00: „Myśli wybrane". 20.02: Koncert z cyklu „Muzyka Niepodległej Polski". 21.00: Felieton z Warszawy. 21.15: D. c. koncertu. 22.00: Muzyka taneczna. 23.00: Wiadomości meteorol. 23.05: D. c. muzyki tanecznej.

Strzały do węglokradów pod Janowem

Zraniony zgłosił się sam do policji

Na pociąg węglowy zdążający onegdaj w południe z Szopienic do Janowa wskoczyło kilkunastu bezrobotnych celem zrzucenia węgla.

Kiedy zajęci tą robotą ujrzeli sylwetkę policjanta, zbliżającego się do pociągu, porzucili wyrzucony już na tor węgiel i ratowali się ucieczką. Po chwili, gdy policjant się oddalił, bezrobotni powrócili po węgiel. Nagle ukazał się ponownie tenże sam posterunkowy. Powtórzyła się ta sama historja. Kiedy wezwani do zatrzymania się uciekający nawet nie myśleli o tem, oddał posterunkowy kilka strzałów, jednak przytrzymać uciekających nie zdołał.

Wieczorem tegoż dnia przybył do lokalu policji w Szopienicach Józef Niemiec oświadczając, że został postrzelony w łydkę. Ponieważ Niemiec ma opinję złodzieja kolejowego, nie jest wykluczone iż należał on do grupki „węglokradów".

Po opatrzeniu rany w szpitalu gminnym udał się Niemiec do domu. Policja ma jednak na niego oko.

—:::*:::—

Dwa tragiczne wypadki

Samobójstwo i miażdżąca szyna

Z Mysłowic donoszą:

W ub. sobotę późnym wieczorem powracający ze służby funkcjonarjusze kolejowi znaleźli na torze kolejowym opodal dworca osobowego w Mysłowicach kobietę dającą słabe oznaki życia. Jak się okazało, jest to żona funkcjonarjusza pocztowego Andrzeja Zdrzałka. 24-letnia Józefa z domu Rduchówna, zamieszkała w Mysłowicach (Jagiellońska 3). Zdrzałkowa w zamiarze samobójczym rzuciła się pod pociąg i koła parowozu oddzieliły obie nogi powyżej kolana. Skutkiem silnego krwotoku denatka utraciła przytomność i przewieziona do szpitala miejskiego w Mysłowicach walczy ze śmiercią.

Jak zdołano ustalić, przyczyną desperackiego kroku miał być spór majątkowy między rodziną denatki i rodziną jej męża.

*

W niedzielę pop. miał miejsce w hucie Kunegunda w Boguciach nieszczęśliwy wypadek. Skutkiem nieuwagi jednego z pracujących tam robotników upadła szyna żelazna, miażdżąc stopy robotnikowi Janowi Michalskiemu, zam. w Giszowcu ul. Warszawska 25.

Ofiarę wypadku karetką pogotowia przewieziono do Bonifratrów w Boguciach.

Strzały zdradzonego męża

Z Siemianowic donoszą: Wczoraj wieczorem rozegrała się w mieszkaniu Karola Skrzypca, rzeźnika, zamieszkałego w Siemianowicach (Parkowa 11) drastyczna scena małżeńska.

Skrzypiec, podejrzewając żonę swą Józefę o intymne stosunki z Karolem Bullą, zatrudnionym u niego czeladnikiem rzeźnickim, uzbroił się w rewolwer bębenkowy i zaczaił się na podwórzu swego domu.

Kiedy koło godz. 6-ej wieczorem do mieszkania wszedł Bulla i zatrzymał się przez dłuższą chwilę, wpadł Skrzypiec z rewolwerem w ręku i bez słowa oddał w stronę kochanków trzy strzały. Kule na szczęście chybiły, nikogo nie raniąc.

Strzelanina zwabiła sąsiadów, którzy o zajściu zawiadomili policję. Karola Skrzypca zatrzymała policja w areszcie jako podejrzanego o usiłowane zabójstwo żony i Bulli.

Wypadek ten wywołał w Siemianowicach liczne komentarze i zainteresowanie.

—:)*(:—

SPORT

Na całość wczorajszych imprez sportowych na Śląsku wysunął się mecz o mistrzostwo Ligi Naprzód — Koszarawa. Naprzód — Koszarawa Żywiec 4:1 (2:1). Naprzód odniósł zwycięstwo bez większego wysiłku. Bramki padły ze strzału Pieca, Kaczmarczyka i Teubera, jedna samobójcza. Dla benjaminka Ligi punkt honorowy zdobył Bułka.

KS. Ruch (kombinowany) — Pogoń Nowy Bytom 6:1 (5:1). Bramki dla zwycięzców zdobył Peterek (5) i Giemza (1). Sędziował p. Scharf objektywnie.

KS. 22 Mała Dąbrówka — KS. Orzeł Wełnowiec 4:2 (2:0). Gra brutalna ze strony ligowców. Bramki strzelili Morkis dwie, Felis i Mleczko po jednej, dla Orła obie Koppe. Sędziował słabo p. Richter.

Wawel Nowa Wieś — Pierwszy FC Katowice 0:7 (0:5). Po 16-tu zwycięstwach bez porażki Wawel doznał pierwszej porażki. Bramki dla FC zdobyli Forisch (4), Biniok (2) i Kula (1).

KS Diana — KS Dab 1:5 (0:4).

KS Chorzów — Iskra Siemianowice 1:1 (1:0).

Pogoń Katowice — 06 Katowice 0:3 (0:1).

KS Odra Szarlej — KS Byczków 1:2 (0:2).

Hokey: Pogoń Katowice — Sokół Kraków 2:3 (0:1, 1:1, 1:1). Krakowianie zaprezentowali się gra bardzo brutalna. Wynik zawodów krzywdzi w wysokim stopniu Pogoń, bowiem rezultat ten wynikł tylko skutkiem stronniczości sędziego. Stwierdził on mianowicie w pewnej chwili, że krążek od bty od poprzeczki, który wpadł sprowotem na boisko znajdował się już poza linją bramkową. Koniec gry przyniósł równie niemiły incydent z obrońcą Sokoła Farkasem, który niechcąc dopuścić do uznania bramki padł na lód symulując faul. Po przeniesieniu go z pola do garderoby i przybyciu pogotowia okazało się, iż zdążył w międzyczasie wyzdrowieć. Te metody walki wywołały u publiczności oburzenie.

KS Ruch Wielkie Hajduki — KH Siemianowice II 5:0 (2:0, 1:0, 2:0). Mecz o mistrzostwo B klasy. Bramki zdobyli Kiełbasa dwie, Żurek dwie i jedna samobójcza. Sędziował p. Jeschke z Katowic. Publiczności sporo.

Mistrzostwo atletyczne Śląska. — Wczorajsze zawody o mistrzostwo Śląska w podnoszeniu ciężarów w klasie B przyniosły pewne zwycięstwa następującym zawodnikom (od wagi ciężkiej do koguciej): Gazda, Grzybek, Augustyn, Salbert, Tieman i Garcorz. Przebieg zawodów podamy w jutrzejszym numerze.

Czy to możliwe?

W związku z artykułem, zamieszczonym w n-rze 333 „Nowego Czasu" z dnia 1 grudnia 1932 r. p. t. „Czy to możliwe?", proszę na mocy ustawy prasowej o umieszczenie w Szan. Piśmie WPanów następującego oświadczenia:

„Nieprawda jest, że niezatrudniam przy robotach torowych w Makoszowych robotników z Makoszów, natomiast prawdą jest, że zatrudniam Polaków i zasłużonych powstańców z Makoszowych przy powyższych pracach i przyjmuje do pracy wyłącznie robotników przysyłanych mi z urzędu pośrednictwa pracy. Nieprawdą jest, że jestem wrogiem Polski i przewodniczącym Volksbundu natomiast prawdą jest że nie jestem wrogiem Polski jak również nie jestem przewodniczącym Volksbundu.

Nieprawda jest, że dałem schronienie szpiegom niemieckim, natomiast prawdą jest, że w moiej posiadłości zamieszkiwali kolejno różni płatni lokatorzy — obywatele Rzplitej, wśród których znajdowali się także Polacy, osoby znane o których przynależność partyjna nigdy zbytnio się nie troszczyłem, pozostawiając te sprawy innym powołanym do tego czynnikom".

(—) Wincenty Ptok.

Zaznaczyć należy, iż Redakcja w za mieszczeniu niniejszej wiadomości nie ponosi żadnej winy.

Wypadek w windzie hotelu „Monopol"

Wskutek chwilowego uszkodzenia przewodów elektrycznych przy urządzeniu wyciągu osobowego w hotelu Monopol w Katowicach co miało miejsce onegdajszego wieczoru, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi zmiażdżenia dwóch palców u ręki dozorca windy Michał Kubica (Dworcowa 5). Nie znając się dobrze na mechaniźmie Kubica zabrał się do naprawy uszkodzenia powodując wypadek z którego wyszedł z obrażeniami na twarzy i rękach oraz zmiażdżonemi 2-ma palcami prawej ręki.

Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala miejskiego w Katowicach, gdzie pozostał na leczeniu.

Ogłoszenia DROBNE

ZAGINĘŁA książeczka wojskowa na terenie Kochłowic na imię Antoni Głowacz, zam. Kochłowice, Górna Nr. 4, która unieważnia się.

SZPIC BIAŁY przybłąkał się. Można odebrać u p. Augustyna Skróy, Katowice, ul. Jagiellońska 14.

WALNE ZEBRANIE Zw. Powst. Śl. w Czarnym Lesie odbędzie się w niedziele, dnia 28 stycznia r. b. w świetlicy przy ulicy Janasa o godz. 15.30. Za zarząd: Magdziorz.

MAŁY SKŁAD (nadający się dla fryzjera) w Rudzie Śl. od 1-go lutego 1934 do wynajęcia. Zgłosz.: Ruda, ul. Bytomska 11.

ZAMIENIĘ MIESZKANIE składające się z pokoju i kuchni, słoneczne, czynsz 20 zł. na 2 lub 3-pokojowe w centrum Katowic. Zgłoszenia R. S. Katowice-Załęże, ul. Pokoju 3 m. 13.

DZIERŻAWĘ PIEKARNI zaraz lub od 1 kwietnia w mieście lub osadzie fabrycznej poszukuję. Oferty z podaniem warunków i ceny do N. Czasu pod „Nr. 100".

KUPIĘ aparat fotograficzny „Leica" Model II. z wbudowanym dalomierzem. Zgłoszenia nadsyłać: Katowice, Krakowska 106, I p. M. I. E. B.

KUPIEC w średnim wieku, zasłużony Polak, poszukuje posady w branży kolonialnej, restauracyjnej lub innej z kaucją lub bez. Zgłoszenia pod „W. S." do administracji N. Czasu.

ABONAMENT miesięczny w administracji wzgl. zamiejscowy zł 2.50 zagranica zł 5.50

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście zł 500, pół strony zł 275, 1 mm. wiersz i łamowy opisowe zł 2.50, zamiejscowe zł 1.50, reklamy 50 gr., drobne 15 groszy za wyraz. W niedziele i dni świąteczne 25 proc. drożej

Redaktor: Józef Książek. Wydawca: Nowy Czas w Katowicach P. K. O. Nr. 300.277 Druk. „Prasa Polska" S. A.